

Instytut Filologii Polskiej UMCS
Lublin

ANNA PAJDZIŃSKA

„Temperatura” jako domena źródłowa metafor językowych

La température comme domaine source des métaphores linguistiques

Rocznica, która skłania nas do składania *gorących życzeń* i ujawniania *ciepłych uczuć*, wręcz prowokuje, by się zastanowić nad językowymi metaforami „temperaturowymi”. Tworzą one w polszczyźnie dość liczny zbiór, posługujemy się nimi często i chętnie. Zazwyczaj nie traktujemy ich jako metafor, stanowią naturalny sposób mówienia o pewnych aspektach życia, są intuicyjnie zrozumiałe, ponieważ u ich podłoża leży bezpośrednie doświadczenie fizyczne. Wśród tradycyjnie wyróżnianych zmysłów nie ma wprawdzie zmysłu temperatury¹, bez wątpienia jednak zdolność odczuwania temperatury i jej zmian należy do najbardziej podstawowego, cielesnego „wypośażenia” człowieka. Odczuwanie ciepła lub zimna warunkują dwa rodzaje receptorów położonych w skórze i błonach śluzowych. Są one rozmieszczone nierównomiernie: receptory zimna, liczniejsze, leżą bliżej powierzchni skóry niż receptory ciepła, co sprawia, że czas reakcji na zimno jest krótszy. Oba rodzaje receptorów mają zdolność łatwej adaptacji, lecz nie dotyczy to temperatur skrajnych — przekraczają one zdolności przystosowawcze organizmu. Zarówno zbyt niska, jak i zbyt wysoka temperatura powietrza oraz

¹ Dopiero współcześnie uzupełniono ten brak, ale nie znalazło to (jeszcze?) odzwierciedlenia w języku potocznym — ciągle mówimy o pięciu zmysłach: wzroku, słuchu, dotyku, smaku i powonieniu, wyrażenie *szósty zmysł* rezerwując dla szczególnej wrażliwości, intuicji.

przedmiotów czy płynów, z którymi człowiek ma kontakt, powoduje jednocześnie podrażnienie odpowiednich termoreceptorów i receptorów bólu, może też być przyczyną zaburzeń równowagi cieplnej organizmu i w konsekwencji doprowadzić do bardzo przykrych następstw: odmrożenia, przegrzania, oparzenia, porażenia słonecznego, ze śmiercią włącznie. Odczuwana temperatura powietrza i otaczających człowieka rzeczy jest chcąc nie chcąc relatywna do temperatury ludzkiego ciała, utrzymującej się — dzięki odpowiednim mechanizmom — na dość stałym poziomie, ulegającej tylko nieznacznym wahaniom w ciągu doby. Temperatura ciała w niewielkim stopniu zależy od temperatury otoczenia (powierzchnie skóry odsłonięte i poddane działaniu powietrza są zimniejsze, niekiedy też — cieplejsze niż skóra okryta ubraniem). Podwyższony stan cieplny, zwany gorączką, występuje natomiast podczas wielu chorób, poza tym zmiany temperatury ludzkiego ciała lub pewnych jego części następują w wyniku silnego pobudzenia emocjonalnego.

Odczuwanie temperatury — i własnego ciała, i wszystkiego, co człowiek otacza — należy do bardzo podstawowych, ogólnoludzkich doświadczeń fizycznych, zgodnie ze znaną tezą kognitywistów umożliwia zatem konceptualizację zjawisk mniej wyraźnie zarysowanych w naszym doświadczeniu. Skoro tak, warto się pokusić o odpowiedź na pytanie, czy istnieją stałe korelacje między domenami kognitywnymi, innymi słowy — czy są klasy zjawisk odbieranych w kategoriach czucia temperatury. Odpowiedź tę powinna przynieść analiza materiału językowego — derywatów semantycznych i słowotwórczych oraz ustalonych połączeń wyrazowych.

Każdy użytkownik polszczyzny, jak sądzę, niemal bez zastanowienia wskaże przynajmniej jedną sferę ludzkiego życia, do której językowego obrazowania wykorzystuje wyrażenia prymarnie odnoszące się do zjawisk temperaturowych — *uczucia*. Nie jest to zresztą zaskakujące: emocje, niedostępne bezpośrednio fizycznemu poznaniu, a przy tym bardzo skomplikowane, są konceptualizowane dzięki procesom metaforyczno-metonimicznym, każda zaś metafora (metonimia) uwypukla pewne aspekty pojęcia. Związek między wspomnianymi domenami kognitywnymi najogólniej ujmuje wyrażenie *temperatura uczuć a. serca*², we wszystkich innych wypadkach jest on uszczegóławiany. Pewne intensywne stany emocjonalne pojmowane są za pośrednictwem kategorii gorąca. Mówimy o *gorących uczuciach*, *gorącej miłości*, *przyjaźni*. Także nazwy ludzkich postaw, pragnień i zachowań, którym towarzyszy duże — prawdziwe lub udawane — zaangażowanie emocjonalne, mogą być określane za pomocą przymiotnika *gorący* lub przysłówka *gorąco*,

² Obecność tego ostatniego komponentu jest oczywista, jeśli pamiętamy, że w językowym obrazie człowieka *serce* stanowi część ciała będącą siedliskiem uczuć.

np. *gorące pocałunki* to pocałunki namiętne, *gorący uścisk* jest pełen uczucia, podobnie jak *gorąca prośba*, *gorące oklaski* wyrażają podziw, entuzjazm, *gorącą dyskusję* spośród innych wyróżniają namiętności dyskutantów, *gorący patriotyzm* cechuje się dużą emocjonalnością, *gorący zwolennik*, popierając kogoś lub coś, wkłada w to wiele uczucia, tak samo jak ten, kto *gorąco kogoś zaprasza* lub *czemuś zaprzecza*.

O postrzeganiu intensywnych stanów emocjonalnych jako gorących świadczą również przenośne użycia czasowników prymarnie oznaczających obniżanie (się) temperatury czegoś: *ktos stygnie w miłości*, *przyjaźni*, *czyjaś miłość*, *czyjś entuzjazm*, *gniew stygnie*, *ktos a. coś studzi czyjś entuzjazm*, *gniew*. Dwa ostatnie przykłady pokazują też, że chociaż wyrażenie *gorące uczucia* jest odnoszone jedynie do uczuć pozytywnych, nie tylko o intensywności takich emocji się myśli jako o wysokiej temperaturze. Jeszcze wyraźniej to widać, gdy przywołamy językowe realizacje metafory pojęciowej INTENSYWNE UCZUCIE TO OGIEŃ³. Metafora ta jedynie uszczegółowia pojęcie *gorąca*, inną konkretyzację stanowi np. *gorąca ciecz*. Jak się wydaje jednak, związek między *gorącym* a ogniem ma charakter wyjątkowy: ogień można uznać za referencję prototypową *gorąca*. Przemawia za tym m.in. etymologia wyrazu *gorący*. Genetycznie jest to imiesłów czasu teraźniejszego czynny od *gorěti* (kontynuowanego przez polski czasownik *gorzeć*), pierwotnie miał więc znaczenie 'palący (się)'⁴.

Po tej dygresji wróćmy do językowych realizacji wspomnianej metafory pojęciowej. Są wśród nich: neosemantyzmy *rozpalić się* 'ożywić się, roznamiętnić się' i *zapalić się* 'podniecić się', derywaty *podniecić* 'wywołać stan pobudzenia nerwowego, uczuciowego, zmysłowego' i *podniecić się*, motywowane przez czasownik *niecić* 'powodować powstanie ognia', wyrażenia z członem określającym typu *plomienny*, *ognisty*, *palący*, np. *plomienne uczucie*, *ognista miłość*, *palący wstyd*, metafory dopełniaczowe w rodzaju: *plomień miłości*, *ogień nienawiści*, *żar miłości*, zwroty zawierające czasowniki: *wzniescać*, *plonąć*, *palić*, *thić się*, *gasnąć*, *wygasać*, *zdusić*, np. *ktos wznieca panikę*, *ktos płonie gniewem*, *oburzeniem*, *nienawiścią*, *ktos płonie z oburzenia*, *ze wstydu*, *ktos płonie ku komuś miłością*, *w kimś płonie entuzjazm*, *kogoś pali*

³ Zapewne wielość tych uczuć sprawiła, że etymologicznie nazwa żadnego z nich nie jest związana z pojęciem ognia. Związek ów został natomiast utrwalony w nazwach stanów wielkiego pobudzenia, uniesienia: *gorliwość*, *zapal*, *zapalczywość* i *żarliwość*.

⁴ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1954, t. I, s. 319. Por. także eksplikację zaproponowaną przez A. Wierzbicką: „X jest gorące = (Myślę o X) — stykając się z nim, powiedzielibyśmy, że to mogło przez długi czas stykać się z ogniem” (*Porównanie — gradacja — metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 131).

wstyd, zazdrość, ciekawość, w kimś tli się (jeszcze) uczucie, czyjaś miłość gaśnie a. wygasa, ktoś zdusił uczucie.

Nawet wymienione przykłady (a jest to przecież niewielka część funkcjonujących wyrażení) świadczą o tym, że ogień stanowi domenę bazową jednej z bardzo produktywnych metafor pojęciowych. Umożliwia ona mówienie o powstawaniu uczuć, wzroście ich intensywności, kontrolowaniu emocji i ich zaniku. Ogień lepiej też niż nie skonkretyzowane gorąco pozwala ukazać, iż pewne uczucia są potencjalnie źródłem destrukcji — zagrażają podmiotowi, obiektowi lub otoczeniu. Teraz już chyba jasna się staje obecność w przywoływanych połączeniach nazw uczuć negatywnych. Podobnie jest w wypadku konceptualizowania emocji jako gorącej cieczy, np. *wszystko się w kimś gotuje ze złości, wściekłości, oburzenia, ktoś kipi a. wrze z gniewu, ze złości, z wściekłości, ktoś wrze gniewem, oburzeniem, złość, gniew, oburzenie wrze w kimś.*

To wszystko nie tłumaczy jednak, dlaczego tylko o niektórych silnych emocjach myślimy jako o gorących. Tę selektywność uzasadnia, jak sądzę, metonimiczna podstawa interesującej nas metafory pojęciowej. Zgodnie z potocznymi obserwacjami, potwierdzonymi przez badania fizjologów i psychologów, pewne uczucia powodują zaburzenia w funkcjonowaniu ludzkiego ciała. Wśród objawów silnego pobudzenia emocjonalnego jest też wzrost temperatury, co utrwalają związki wyrazowe typu *komuś robi się gorąco (z gniewu, ze złości, z wściekłości, ze wstydu), ktoś poczuł gorąco a. wypieki na twarzy, ktoś oblał się żarem, komuś twarz pała a. płonie, czyjś twarz okrasił rumieniec*⁵. Wyprzedzając trochę analizę odnotujmy, że drugi biegun stanowią uczucia, którym towarzyszy doznanie przejmującego chłodu, por. *komuś robi się zimno (ze strachu, z przerażenia, ze zgrozy), (aż) zimno się komuś robi (z jakiegoś powodu, na myśl o czymś), coś mrozi krew w żyłach, strach, przerażenie mrozi a. ścina komuś krew (w żyłach), krew lodowacieje a. stygnie, a. krzepnie, a. ścina się w kimś a. w czyichś żyłach, mróz przechodzi po kimś a. komuś po plecach, mróz przenika a. przesywa kogoś. Są też stany emocjonalne, podczas których te biegunowo różne odczucia współwystępują, co zostało utrwalone w postaci zwrotu *komuś robi się zimno i gorąco* 'ktoś jest przerażony'. A zatem to wzrost temperatury ciała lub wrażenie przenikliwego chłodu, traktowane jako symptom uczucia, stanowią głębszą, metonimiczną podstawę rozumienia owego uczucia za pośrednictwem odwołań do ognia, gorącej cieczy, mrozu itp.*

⁵ Zauważmy na marginesie, że w związkach tego rodzaju może się ujawniać perspektywa eksperiera i/lub obserwatora (obie perspektywy łączy np. ostatni zwrot, rumieniec bowiem jest odczuwany jako podwyższona temperatura części ciała i widziany, gdyż skóra zmienia zabarwienie).

Uczucia o mniejszym stopniu intensywności, a przy tym wartościowane dodatnio, konceptualizowane są jako ciepłe. Świadczą o tym: neosemantyzm *ciepło* ‘dobre, przyjazne uczucia; serdeczna, miła atmosfera’⁶ i połączenia wyrazowe typu *ciepłe uczucia*, *ciepło matczynych uczuć*, *rodzinne ciepło*⁷, *ktoś daje a. okazuje komuś trochę ciepła*, *komuś jest a. robi się ciepło (od czegoś)* (*kolo serca a. w duszy*) oraz związki oznaczające różnego rodzaju przejawy takich uczuć, np. *ciepłe słowa*⁸, *ciepłe spojrzenie*, *ciepło czyjegoes uśmiechu*, *przemówić do kogoś*, *przyjąć kogoś ciepło*.

Uczucia zaliczane do „ciepłych” są bardzo zróżnicowane, należą do nich m.in. serdeczność, tkliwość, wdzięczność. Nigdy jednak nie są to uczucia negatywne. Anna Wierzbicka określa je jako „uczucia podobne do tych, jakie zwykle budzi w nas kontakt z kimś, kogo kochamy”⁹. Podstawą fizyczną takiej właśnie konceptualizacji jest odczuwanie przez człowieka ciepła, tzn. temperatury pośredniej między zimnem a gorącym, jako czegoś dobrego, przyjemnego, potrzebnego. Ciepło nigdy nie jest odbierane negatywnie — nie powie się o nim tak jak o gorącu lub zimnie, że *doskwiera*, *dokucza*, *daje się we znaki*, że jest *straszne*, *nieznośne*, *potworne*¹⁰.

Do językowego obrazowania stanów emocjonalnych człowieka wykorzystywane są również inne przymiotniki parametryczne (i ich derywaty), wskazujące na fizyczną właściwość obiektu — temperaturę: *letni* ‘trochę ciepły, ciepawy’, *chłodny* ‘mający dość niską temperaturę; wywołujący wrażenie chłodu’, *zimny* ‘mający niską temperaturę; wywołujący wrażenie intensywnego chłodu’, *lodowaty* ‘bardzo zimny, zimny jak lód’¹¹. Pierwszy

⁶ Występująca w eksplikacji *atmosfera* oznacza nastrój panujący w jakimś środowisku, *nastrój* zaś to ‘utrzymujący się przez pewien czas ogólny stan psychiczny z charakterystyczną przewagą uczuć określonego rodzaju i skłonnością do reagowania zgodnie z tymi uczuciami’.

⁷ W opozycji do tego wyrażenia bywa używany związek *rodzinne ciepłko*, często waloryzujący negatywnie, ze względu na czułość, nieautentyczność uczuć itp.

⁸ Są one przejawem życzliwości, która może się różnie konkretyzować, co znalazło odzwierciedlenie w zasobie frazeologicznym — we współczesnej polszczyźnie funkcjonują zwroty *czyjeś ciepłe słowa pod adresem kogoś a. czegoś* ‘czyjeś wypowiedzenie dodatnio oceniające kogoś a. coś’ i *ktoś powie komuś ciepłe słowo o kimś a. o czymś* ‘ktoś zaprotęguje, poleci komuś kogoś a. coś’.

⁹ A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 107-108.

¹⁰ Innymi poświadczaniami pozytywnego wartościowania ciepła są przenośne użycia wyrazu na oznaczenie miłego wrażenia sprawianego przez coś, np. *ciepło barwy*, *ciepło głosu*, *dźwięku*, oraz fraza *Trzymaj się ciepło!*, wyrażająca życzenia zdrowia, pomyślności, dzielnej postawy, niezważania na trudności.

¹¹ Wszystkie przymiotniki są formacjami odrzeczownikowymi, ale tylko *chłodny* pochodzi od wyrazu prymarnie odnoszącego się do temperatury. *Lodowaty* ma charakter symilatywny: podstawa przymiotnika nazywa podstawę porównania, a określane przezeń

z nich kończy szereg gradacyjny pozwalający wyrazić malejącą intensywność uczuć — połączenie *letnie uczucia* oznacza niewielkie zaangażowanie emocjonalne danej osoby. Jako *letnie* określamy też postawy, zachowania itd., w których owo niewielkie zaangażowanie się przejawia (dobrze to widać, gdy skontrastujemy np. *letni pocałunek* czy *patriotyzm z gorącym pocałunkiem/patriotyzmem*). Pozostałe przymiotniki wykorzystywane są do mówienia o braku uczuć w ogóle lub o braku „ciepłych uczuć”. *Chłodny* przenośnie znaczy ‘mający obojętny lub niechętny stosunek do kogoś; nie wyrażający żadnych uczuć; obojętny, oschły, surowy’, por. *ktos jest chłodny dla kogoś*, *chłodny ton*, *wzrok*, *chłodna grzeczność*, *chłodne słowa*, *powitanie*, *przyjęcie*, *pożegnanie*. Odpowiednio *chłód* w użyciach metaforycznych oznacza nieokazywanie uczuć, obojętność, oschłość czy wręcz nieżyczliwość. *Chłód* ten może się objawiać *w czyichś oczach*, *w głosie*, *w traktowaniu*, *w obejściu*. Natomiast odczuwanie czyjogoś nieprzychylnego stosunku nazywa zwrot *od kogoś wieje chłodem*. Drugi z wymienionych przymiotników, *zimny*, umieszczony na skali temperatury dalej od bieguna gorąca niż *chłodny*, także w użyciach metaforycznych różni się od niego intensywnością. Oba wyrazy występują w podobnych związkach (*ktos jest zimny dla kogoś*, *zimny ton*, *wzrok*, *zimna grzeczność*, *zimne spojrzenie*, *pożegnanie* itd.), łatwo więc dostrzec, że *zimny* określa przejawy głębszej obojętności, nieczułości, a nawet nieżyczliwości niż *chłodny*. Ta sama różnica występuje, gdy mowa jest o sytuacjach niepowodowania się uczuciem (por. z *chłodną rozważą* — z *zimną rozważą*); na oznaczenie takich sytuacji częściej też wykorzystuje się wyrazy *zimny* i *zimno*, przykładowo: *zimna refleksja*, *zimny rozsądek*, *zimne wyrachowanie*, *obliczać*, *planować*, *rozpatrywać coś na zimno*. Jeszcze większą obojętność, oschłość, niechęć czy nieżyczliwość określa ostatni wymieniony przymiotnik, *lodowaty*, np. *lodowaty ton*, *wzrok*, *lodowate słowa*, *milczenie*.

O korelacji między domenami temperatury i uczuć świadczą też przenośne użycia czasowników, których podstawową funkcją jest wyrażanie sensu ‘obniżenie temperatury’. Wspomniałam już o dwu takich wyrazach — *stygnać* i *studzić*, a oto inne. Czasownik *ochłodnąć* prymarnie znaczy ‘stać się

rzeczownik — człon porównywany, np. *lodowaty wiatr* to ‘wiatr podobny do lodu, jak lód’ (dzięki silnej asocjacji następuje konkretyzacja ‘zimny jak lód’). Dwa pozostałe przymiotniki zostały utworzone od nazw pór roku. Ich znaczenie można wyeksplikować następująco: ‘właściwy latu / zimie, mający miejsce w lecie / w zimie, przeznaczony na lato / na zimą, dostosowany do pory lata / zimy’, dopiero wtórnie wyrazy stały się określeniami temperatury. Zima jest porą o najniższych temperaturach, „temperaturowe” znaczenie przymiotnika można więc uznać za w pełni umotywowane. Inaczej rzecz się ma z *letnim* — chociaż lato to najcieplejsza pora roku, słowo oznacza temperaturę relatywnie niską, zaledwie umiarkowane ciepło. Czyżby warunkowała to baza doświadczeniowa użytkowników języka? W naszym, umiarkowanym przecież, klimacie nawet lato nie jest bardzo ciepłe.

chłodnym’, możliwe są jednak rozszerzenia metaforyczne typu *czyjeś uczucie ochłodło, ktoś ochłodził w uczuciach*. Podobnie jest w wypadku synonimicznego verbum *oziębnać*. Sekundarnie znaczy ono ‘stać się obojętnym, powściągliwym w stosunku do kogoś’. Od czasownika w tym właśnie znaczeniu utworzone zostały derywaty: *oziębły* ‘pozbawiony żywszych uczuć, zachowujący dystans, odnoszący się z rezerwą’, *oziębłe* ‘bez zaangażowania uczuciowego; obojętnie, oschle, chłodno’ i *oziębłość* ‘brak żywszych uczuć, obojętność, oschłość’. Dwa inne czasowniki, *lodowacieć* i *mrozić*, prymarnie są nazwami procesów powszechnie kojarzonych z zimą. Pierwszy z nich znaczy ‘zmieniać się w lód, zamarzać’, od tego znaczenia derywowano znaczenie ‘stawać się zimnym jak lód’, które z kolei stanowiło podstawę znaczenia ‘stawać się oschłym, nieczulym, obojętnym; obojętnieć’. Drugi wyraz określa natomiast działanie mrozu (czy ogólniej — niskich temperatur) na byty materialne: powoduje on ich oziębienie, którego ostatecznym efektem jest zamrożenie lub zamrożenie. W wyniku przeniesień metaforycznych czasownik wyraża również sensy ‘negatywnie wpływać na czyjś dobry nastrój’, ‘obezwładniać, paraliżować, przejmować strachem’, np. *ktos mrozi czyjąś weselość, pogodny, dobry nastrój, ktoś mrozi kogoś spojrzeniem, czyjeś zachowanie zmroziło całe towarzystwo*.

Zdarzają się także, choć nie odnotowują tego słowniki, co zdaje się świadczyć o słabszej konwencjonalizacji, metaforyczne użycia czasownika *ocieplać się* (prymarnie ‘stawać się ciepłym’) i jego rzeczownikowego derywatu *ocieplenie*, np. *stosunki między nami wyraźnie się ociepiły* ‘stosunki między nami stały się serdeczniejsze, nacechowane życzliwością i sympatią’. Czasownik może odnosić się do relacji między dwiema osobami, częściej jednak występuje w kontekstach dotyczących życia społeczno-politycznego, o czym będzie jeszcze mowa. Należy wreszcie wspomnieć o zwrocie frazeologicznym, którego członem są antonimiczne czasowniki zawierające w swej strukturze semantycznej komponent ‘temperatura’: *kogoś coś ani ziębi, ani grzeje* ‘ktoś coś jest zupełnie obojętne’. Innym poświadczeniem tego, iż o emocjach myślimy w kategoriach odczuwania temperatury, są antonimiczne związki *temperatura czegoś* (*rozmowy, dyskusji, zebrania, wiecu* itp.) a. *gdzieś* (*na sali, na widowni* itp.) *się podnosi* i *temperatura czegoś* a. *gdzieś opada*.

Konceptualizację pewnych stanów emocjonalnych ułatwia nam również pojęcie gorączki, wylaniające się bezpośrednio z doświadczenia. Gorączka, czyli podwyższona temperatura ciała występująca w wielu chorobach, zwykle powoduje nadmierne pobudzenie psychofizyczne chorego. Stanowi to motywację dla mówienia w kategoriach gorączki o różnych sytuacjach życiowych, którym towarzyszy podniecenie, zdenerwowanie, niepokój, np. *gorączka premierowa, gorączka przygotowań, gorączka oczekiwania, pracować*

w gorączce, a także wielka chęć czy wręcz żądza czegoś — tu najlepszym przykładem będzie *gorączka złota*, wyrażenie genetycznie oznaczające żądę osiągnięcia fortuny dzięki znalezieniu dużych ilości złota, współcześnie także — chęć osiągnięcia wielkich dochodów, jak największego zysku. Istnieje też *causativum* *ktoś a. coś wprawia kogoś w gorączkę a. w stan gorączki* 'ktoś a. coś wywołuje w kims podniecenie, niepokój'. Oprócz związków wyrazowych funkcjonują liczne derywaty: *gorączkowy* 'nacechowany pośpiechem, pełen podniecenia, zniecierpliwienia, niepokoju', *gorączkować się* 'denerwować się, niecierpliwic się', *gorączkowość* 'pośpiech, podniecenie, zniecierpliwienie, niepokój', *rozgorączkować* 'wprawić w stan podniecenia, zbytńio ożywić; roznamiętnić, zdenerwować', *rozgorączkować się* 'wzburzyć się, ożywić się zbytńio; podniecić się, rozpalic się, roznamiętnic się, zdenerwować się', *rozgorączkowany* 'podniecony, zdenerwowany, pełen napięcia; będący wyrazem takiego stanu', *rozgorączkowanie* 'podniecenie, wzburzenie'¹². Dla oddania istoty wściekłości, pasji wykorzystany nawet został termin *biała gorączka*, określający stan chorobowy wywołany długotrwałym nadużywaniem napojów alkoholowych, objawiający się wysoką temperaturą ciała, bredzeniem i halucynacjami, por. *ktoś dostaje białej gorączki, ktoś a. coś doprowadza kogoś do białej gorączki*.

Metafory „temperaturowe” wykorzystuje się również do określania sytuacji społeczno-politycznych, w których ujawniają się zbiorowe emocje. Daje się zauważyć zaobserwowaną już wcześniej regularność: z ciepłem kojarzone są pozytywne stany rzeczy, przyjazne stosunki między społecznościami, rządami, rządem a społeczeństwem, życzliwość itd., z zimnem zaś — negatywne, tzn. brak sympatii, niechęć, nawet wrogość. Gorąco jest zawsze związane z silnymi emocjami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Metafory tego rodzaju zwykle nie są rejestrowane przez słowniki, choć w tekstach występują dość często, np.: „— A jak Pani zdaniem obecnie wyglądają stosunki polsko-izraelskie? — Ani się nie ociepliły, ani nie oziębiły.” („Gazeta w Lublinie”, 10 III 1998, s. 3), „Pomiędzy Warszawą a Pragą widać ocieplenie. Szczególnie po upadku rządu Vaclava Klause, który niechętnie się odnosił do wszelkiej współpracy regionalnej.” („Gazeta Wyborcza”, 10 III 1998, s. 3), „Wiosna '68 była gorąca” („Pegaz”, 12 III 1998). Niektóre znaczenia metaforyczne, nadbudowane na znaczeniach „perceptywnych”, zyskały jednak utrwalenie leksykograficzne. Należy tu wymienić połączenia *ktoś a. coś podgrzewa atmosferę (społeczną)* 'ktoś a.

¹² Zauważmy, że tylko pierwszy z podanych wyrazów, *gorączkowy*, ma — poza wymienionym — znaczenie motywowane przez prymarne znaczenie *gorączki*. Ale już przysłówek *gorączkowo* zwykle bywa używany w znaczeniu przenośnym, choć słowniki uznają, iż cechuje go symetria semantyczna względem przymiotnika.

coś pobudza emocje jakiejś społeczności, grupy, tłumu’ i *wrzenie społeczne* ‘oznaki, objawy niezadowolenia, sprzeciwu, buntu społecznego’ oraz — przy pewnych zastrzeżeniach — wyrażenie *zimna wojna* i neosemantyzm *odwilż*.

Nieco inne potraktowanie dwu ostatnich jednostek wydaje się konieczne, są bowiem zapożyczeniami. Mimo to warto je wziąć pod uwagę, gdyż stanowią jakby przedłużenie serii metafor rodzinnych — w efekcie ich obcości w ogóle nie odczuwany. Związek *zimna wojna* jest kalką z języka angielskiego¹³. Dzięki temu jednak, że *zimny* ma w języku polskim negatywne konotacje, a wojna i walka są konceptualizowane w kategoriach gorąca (i jego konkretyzacji), wyrażenie to określa — w sposób czytelny dla użytkownika polszczyzny — nietypowy charakter walki między państwami o przeciwstawnych systemach społeczno-ekonomicznych po II wojnie światowej. Rywalizacja między tymi państwami przekształciła się wówczas w stan otwartej wrogości, różnorodnie manifestowanej, ale nie przybierającej postaci działań zbrojnych. Przenośne znaczenie *odwilży* jest natomiast kalką semantyczną z języka rosyjskiego. *Ottepcl’*, nazwa ‘ocieplenia w zimie, połączonego z topnieniem śniegu’, po śmierci cara Mikołaja I (1855 r.) stała się metaforycznym określeniem ‘okresu liberalizacji, zwiększenia swobód obywatelskich’. Metaforę tę spopularyzował tytuł powieści Ilji Erenburga, wydanej w 1954 r.¹⁴ Pod wpływem języka rosyjskiego również wyraz polski zyskał nowe znaczenie. W tym znaczeniu był odnoszony do okresu, który zapoczątkowała śmierć Stalina, a zakończył Październik 1956. Także współcześnie jest wiązany przede wszystkim z końcem stalinizmu, chociaż — według najnowszego słownika języka polskiego¹⁵ — może oznaczać każdą liberalizację następującą po okresie rządów totalitarnych. Podobnie jak poprzednia pożyczka i ta bez przeszkód weszła do zasobu leksykalnego polszczyzny nie tylko dlatego, że wypełniła istniejącą lukę, lecz także dlatego, że miała oparcie w konotacjach semantycznych i licznych jednostkach leksykalnych, utrwalających związek negatywnych doznań emocjonalnych (strachu, lęku, przerażenia), braku aktywności i śmierci z zimą i jej przejawami.

Inną domeną docelową, bezpośrednio jednak z domeną emocji się łączącą, jest domena temperamentu. *Temperament* to przecież ‘zespół stałych cech psychicznych człowieka charakteryzujących jego życie emocjonalne, sposób reagowania na bodźce zewnętrzne; stopień pobudliwości, siły

¹³ Słowa *cold war* wypowiedział po raz pierwszy polityk amerykański Bernard Mannes Baruch 17 kwietnia 1947 r.; ponad dwa lata później, 31 października 1949 r., zacytowane zostały przez *New York Herald Tribune* (H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 43).

¹⁴ *Ibid.*, s. 839.

¹⁵ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 669.

i trwałości stanów uczuciowych', nic więc dziwnego, że także bywa określany za pomocą wyrażenń prymarnie odnoszących się do temperatury. O człowieku namiętnym, porywczym, pobudliwym, zapalczywym, łatwo się entuzjazmującym mówimy, że ma *gorący* a. *ognisty temperament*, *gorącą krew*¹⁶, *gorące serce* lub *gorący umysł*¹⁷. Związki te mogą metonimicznie nazywać samego człowieka, spotyka się również połączenia *ktoś gorącej krwi* a. *gorącego serca*. Jeszcze innym określeniem człowieka o takim temperamencie jest neosemantyzm *gorączka*. Osobę bez temperamentu, o małej pobudliwości fizycznej i psychicznej określa nieco już przestarzałe wyrażenie *letnia woda*, notowane przez Skorupkę (SF, I, 83). W powszechnym użyciu są natomiast połączenia z przymiotnikiem *zimny*: *zimny człowiek*, *zimne serce*, *ktoś jest zimny jak głaz* a. *lód*, odnoszone do ludzi nie ulegających łatwo wzruszeniu, nie powodujących się uczuciem, nieczułych, beznamiętnych. Za pomocą tych związków orzeka się nie tylko o temperamencie, lecz także o charakterze. Podobnie złożoną predykację wyraża związek *zimny drań*, oznaczający człowieka bezwzględniego i wyrachowanego, a przy tym niezwykle opanowanego.

Opozycji pojęciowej 'zimny' — 'ciepły' w polszczyźnie odpowiada również opozycja 'm a r t y' — 'ż y w y'. Doświadczeniowe podstawy ukształtowania się tej regularności są oczywiste: stanowi je przede wszystkim odczuwanie temperatury ludzkiego ciała. Jednym z objawów śmierci jest obniżenie się temperatury ciała, co znalazło odbicie w postaci zwrotu *ktoś jest (już) zimny* 'ktoś (już) nie żyje'. Funkcjonują ponadto związki: *zimny jak trup*, *chłód śmierci*, *grobowe zimno*, wyraźnie łączące śmierć — nazwaną wprost lub przywołaną metonimicznie — z niską temperaturą. Z kolei wyrażenie *cieplą ręką* jest wykładnikiem sensu 'za życia', od którego zostało derywowane znaczenie 'osobiście, własnoręcznie'. Jeśli przyjmiemy, że życie to nie tylko istnienie w sensie biologicznym, lecz także istnienie w wymiarze psychospołecznym: doznawanie, działanie, decydowanie itd.¹⁸, wówczas można

¹⁶ Natomiast zwrot *krew stygnie (w czyichś żyłach)* służy do określenia zachodzącej przemiany: ktoś staje się coraz spokojniejszy, chłodniejszy, coraz rzadziej zapala się do czegokolwiek.

¹⁷ *Krew* pojawia się tu nie bez powodu — w językowym obrazie świata utrwalone jest przekonanie, że właśnie ta substancja cielesna warunkuje temperament człowieka (por. np. *krew nie woda*, *ktoś ma zamiast krwi wodę w żyłach*). O *sercu* była już mowa. Najmniej oczywista jest obecność *umysłu*. Jak się wydaje, motywuje ją definicja człowieka jako istoty rozumnej, a w konsekwencji przeświadczenie, iż wszystko w ostatecznym efekcie zależy od umysłu.

¹⁸ Polszczyzna nas do tego upoważnia, por. choćby *ktoś tryska życiem* 'ktoś jest radosny, energiczny, dynamiczny', *ktoś jest pełen życia* 'ktoś ma żywe usposobienie, jest zawsze gotowy do działania', z *życiem* 'żwawo, z temperamentem'.

tu jeszcze wymienić połączenia *gorący czas, okres* ‘czas, okres wytężonej, intensywnej pracy, dużej aktywności’.

Gorąco, ciepło, zimno (chłód) są różnie odbierane przez człowieka i różnie wartościowane, a różnice te odzwierciedlają się w języku, o czym świadczą wszystkie dotychczas ukazane regularności. Oprócz omówionych klas zjawisk są jeszcze inne, w których językowym obrazowaniu wykorzystywana jest temperatura. Przykładowo: gorąco, jak już wspominałam, może stanowić dla ludzi zagrożenie, stąd udział tej kategorii w konceptualizacji niebezpieczeństwa. Wymienione dopiero co związki *gorący czas, okres* mają również znaczenie ‘czasy niebezpieczne, niespokojne’¹⁹, przysłówek *gorąco* bywa zaś synonimem przysłówka *niebezpiecznie*, np. *Strzelanina się wzmagala, robiło się gorąco, Dowódca był zawsze tam, gdzie najgoręcej*. Ciepło natomiast, odbierane jako przyjemne, korzystne dla człowieka, jest kategorią obecną w myśleniu o dobrym życiu, a takim jest — w potocznym odczuciu — życie dostatnie, wolne od trosk materialnych. W wyniku rozszerzenia metaforycznego *ciepły* znaczy również ‘przynoszący zyski, dochody, pieniądze’ (*ciepła посадка, ciepłe stanowisko, ciepły stółek*) lub ‘bogaty, zamożny, posażny’ (*ożenił się z ciepłą panią, wdówką*)²⁰. Tylko pozornie z tym pozytywnym wartościowaniem kłóć się potoczne użycia przysłówka *ciepło* w sensie ‘niebezpiecznie’ (*jest, robi się, staje się komuś a. koło kogoś ciepło* ‘sytuacja zaczyna być dla kogoś niebezpieczna’). Jak się wydaje, jest to eufemizm, osłabiający *gorąco* (tego rodzaju substytucje są częstym zabiegiem eufemizującym).

W krótkim artykule niemożliwe jest nawet pobieżne omówienie całego materiału, mam jednak nadzieję, że to, co udało mi się przedstawić, uświadcza już, jak ważną rolę w metaforyczno-metonymicznych konceptualizacjach różnego rodzaju zjawisk odgrywa pojęcie temperatury. Pojęcie to okazało się przydatne również w ostatnich latach — by przybliżyć zjawiska nieznanne przed okresem transformacji polityczno-gospodarczej, niekiedy bardzo skomplikowane. Gdy słyszymy o *rozgrzanej koniunkturze* i o konieczności jej *ochłodzenia*, o *potrzebie ostudzenia rozgrzanych wskaźników gospodarczych* czy *schłodzenia gospodarki*, o *niebezpieczeństwie przegrzania inwestycyjne-*

¹⁹ Jest to możliwe dzięki odwołaniu się do odmiennych doświadczeń — w poprzednim wypadku istotne było doświadczenie wysiłku fizycznego jako czynnika podnoszącego temperaturę ciała.

²⁰ Warto zwrócić uwagę na fakt, że u podstaw tego rodzaju metafor nie leży znaczenie odpowiadające inherentnej cesze przedmiotu, lecz takie, jakie ma *ciepły* np. w połączeniu *ciepłe ubranie*: ciepłe ubranie sprawia, że temu, kto je nosi, jest ciepło, chroni go przed dyskomfortem fizycznym, podobną funkcję spełnia w społecznym mniemaniu *ciepłe stanowisko* czy *ożenek z ciepłą wdówką* — chroni przed dyskomfortem psychicznym.

go, zaczynamy rozumieć, że spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego jest niekiedy konieczne, wiemy bowiem, jak groźne mogą być skutki przegrzania organizmu czy nawet maszyny. A twórcy owych metaforycznych określeń przyczyniają się do kształtowania współzależności między domenami kognitywnymi, które dotychczas nie były powiązane.

RÉSUMÉ

La sensation de la température — et de son propre corps, et de tout ce qui entoure l'homme — fait partie des expériences physiques de base, propres à tous les être humains, elle permet donc de conceptualiser les phénomènes qui dans notre expérience apparaissent d'une manière un peu moins nette. L'article a pour but de répondre à la question de savoir à quelles classes de phénomènes nous réagissons en termes de sensation de la température. L'analyse des métaphores linguistiques, c'est-à-dire l'analyse des dérivés sémantiques et morphologiques, ainsi que celle des groupes de mots fixés par la tradition, révèle l'existence d'une corrélation stable entre le domaine de la température et les domaines des sentiments; des situations socio-politiques qui font naître les émotions collectives, du tempérament. En plus, à l'opposition 'mort' — 'vivant' correspond en polonais l'opposition 'chaud' — 'froid', et la catégorie de la chaleur est présente dans les pensées sur le bien-vivre. Dans les dernières années, on peut remarquer une tendance à utiliser la notion de température pour expliquer les phénomènes compliqués du domaine de l'économie.